Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 3 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 12. — Rok IV. Kraków, czwartek 13 stycznia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Przesilenie gabinetowe — a rozstrzygnięcie sprawy senatu.

Warszawa. (Tel. M.) „Przegląd Wieczorny" zaznacza, że pogłoska **o inicyatywie marszałka Trąmpczyńskiego co do kompromisu w sprawie senatu nie znalazła potwierdzenia.** Natomiast mówią, że **kwestya ta będzie tematem żywej dyskusyi na konferencyi premiera Witosa z przywódcami klubów sejmowych**, która się odbędzie 17 bm. Podobno **ma rząd zamiar porzucić swe bierne stanowisko w tej sprawie** i potraktować ją jako integralnie związaną z przesileniem gabinetowem. Wedle tych wiadomości decyzye stronnictw co do obdarzenia zaufaniem takiego lub innego osobistego składu gabinetu **byłyby zarazem przesądzeniem sprawy senatu.** (Pogłoski powyższe, które wczoraj tak uporczywie krążyły w sferach politycznych stolicy, są przedewszystkiem odźwierciedleniem ogólnie panującego życzenia, aby ostatecznie zakończyć już dzieło uchwalenia konstytucyi, bez której dalsza budowa państwa jest niezwykle utrudniona. Red.)

Gwarancye suwerenności państwowej.

Obrady komisyi redakcyjnej w Rydze.

Ryga. (East Express) Komisya redakcyjna odbyła w poniedziałek trzecie posiedzenie w sprawie uzgodnienia artykułu dotyczącego gwarancyj politycznych. Po dłuższej dyskusyi uchwalono treść artykułu. Ustala on, że **każda układająca się strona gwarantuje stronie drugiej pełne poszanowanie suwerenności państwowej, oraz wynikające stąd niemieszanie się do spraw wewnętrznych, powstrzymanie się od agitacyi propagandy oraz wszelkiej interwencyi.**

Komisya dla reewakuacyi Polaków z Rosyi.

Warszawa. (Tel. M.) Pewne koła lansują pogłoskę, iż wiceminister Dąbrowski ma wyjechać do Moskwy, w celu organizacyi powrotu Polaków z Rosyi. Z innych sfer natomiast podają, że komisya, która wyjedzie do Moskwy będzie złożona tylko z pp. Zalewskiego i p. Dziubińskiej.

Czego spodziewają się po podróży Naczelnika Państwa.

Londyn. (East Express) Warszawski korespondent „Morningpost" donosi: Trzeba mieć nadzieję, że **uda się dyplomacyi europejskiej otrzymać od marszałka Piłsudskiego potrzebne ścisłe informacye w kwestyi wzajemnego stosunku Polski do sowietów, Ukrainy i Litwy.** Informacyj takich nie udało się do tej pory uzyskać przebywającym w Warszawie przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych.

W kwestyi zwłoki podróży Naczelnika Państwa do Paryża korespondent „Morningpost" stwierdza, że **jest ona wywołana wyłącznie chorobą Naczelnika Państwa, a nie względami natury politycznej.**

Konferencye militarne w Paryżu.

Niewykonanie przez Niemców warunków rozbrojenia przedmiotem obrad. Konferencya lorda Churchilla z marszałkiem Fochem.

Lyon. (PAT) Radio. Churchil przybył do Paryża i zamieszkał w hotelu Ritz. Dziennikarzy chcących go interwiewować nie przyjął, oświadczając telefonicznie, iż przyjazd jego niema charakteru oficyalnego, lecz prywatny. Jutro ma Churchil złożyć wizyty francuskiemu ministrowi wojny, marszałkowi Fochowi, premierowi Leyguesowi, Poincaremu i Millerandowi. W kołach politycznych panuje przekonanie, że **Churchil pragnie załatwić sprawy militarne przed zebraniem się najwyższej Rady,** z tego powodu, że Lloyd George nie chce zajmować się temi sprawami. Podobno generał Nollet, przewodniczący komisyi wojskowej w Berlinie, przybywa do Paryża, aby przedłożyć Churchilowi nowe **sprawozdanie w sprawie niezastosowania się Niemców do warunków rozbrojenia i wydania artyleryi, aeroplanów i amunicyi.**

Marszałek Foch jedzie do Ameryki.

Waszyngton. (PAT) Wied. B. K. „Evening News" zapowiada wizytę marszałka Focha w Ameryce. Wizyta ta ma stać w związku z planowanem przez Francyę obsadzeniem zagłębia Ruhr.

Hr. A. Tarnowski posłem w Londynie?

Warszawa. (Tel. M.) W sferach sejmowych rozeszły się pogłoski, że rząd polski wysyła do Londynu, ze względu na ważność tamtejszej placówki dyplomatycznej, nadzwyczajnego posła w specyalnej misyi. Posłem tym będzie hr. Adam **Tarnowski.**

Ameryka wycofuje swego przedstawiciela z Rady ambasadorów.

Waszyngton. (East Express) **Stany Zjednoczone według wiadomości z kompetentnych źródeł, postanowiły wycofać swego przedstawiciela w Radzie ambasadorów.** Jako przyczyna wysuwany jest fakt, iż Rada ambasadorów w obecnym swoim składzie nie postępuje w ślad dążeń narodu amerykańskiego. W komisyi okupacyjnej nadreńskiej, oraz w komisyi odszkodowań Stany Zjednoczone będą nadal reprezentowane.

Bolszewicy atakują Anglików.

Walki w południowej Persyi. — Klęska bolszewików.

Londyn. (East Express) **W rejonie miasta Resztu w Persyi południowej, bolszewicy zaatakowali wojska angielskie.** Po dłuższej walce wojska czerwone zmuszone zostały do ucieczki. Anglicy wzięli znaczną ilość jeńców.

Czy Niemcy będą rozbrojone?

Kraków, 12 stycznia.

(stm) Lepiej niewątpliwie jest być zwycięzcą, niż zwyciężonym, ale — jak uczy doświadczenie — i położenie zwycięzcy ma swoje trudności, zwłaszcza zaś po takiej walce, która wyczerpała olbrzymie siły obu stron. W takiej sytuacyi zwycięzcy, walczącego z trudnościami wyzyskania zwycięctwa, znajduje się po wojnie światowej koalicya w stosunku do Niemiec. Czas upływa — i złośliwym zębem podgryza węzły, spajające podczas wojny koalicyę w jedną, dążącą do wspólnego celu, całość; jednocześnie zaś pracuje, automatycznie niejako, nad skonsolidowaniem Niemiec, które, otrząsnąwszy się już znacznie ze skutków klęski, zaczynają na nowo być wrogiem groźnym.

Obok uzyskania odszkodowań finansowo materyalnych od Niemiec przez państwa koalicyi i sprzymierzone, drugiem trudnem zadaniem jest rozbrojenie Rzeszy niemieckiej w tym zakresie, jaki określił traktat wersalski. Niemcy, formalnie i pozornie zgodziwszy się na wszystko, faktycznie uchylają się od wykonania odnośnych postanowień. Z jednej strony nie wydały wszystkiego materyału technicznego wojennego, ukrywszy wprost olbrzymie ilości armat, karabinów maszynowych, samolotów bojowych itd. Z drugiej — formalnie zniósłszy częściowo swoją armię, Niemcy militarystyczne odbudowują się na nowo pod formą rozmaitego rodzaju organizacyj pół-wojskowych — różnych „obron" i „ochron", policyj bezpieczeństwa, orgeschów itd. Koalicya walczy z tą czynną obłudą Niemiec, jak dotąd, z niewielkim skutkiem.

Wobec tego od pewnego czasu rozlegają się w prasie koalicyjnej, zwłaszcza francuskiej, głosy, zwracające uwagę na niebezpieczeństwo, wypływające z takiego ułożenia się stosunków. Ostatnio woła z tego powodu wielkim głosem na alarm b. prezydent republiki francuskiej, Raymond Poincare, we wielkim wstępnym artykule p. t. „Le temps perdu" — „czas stracony". Za czas stracony uważa Poincare cały rok ubiegły, podczas którego nie potrafiono doprowadzić do rozbrojenia Niemiec.

„Niemcy niczego ze swych zobowiązań nie spełniły, mówi Poincare. — I przyjdzie dzień, gdy dzięki naszej słabości i naszej grzeczności, Rzesza niemiecka zrekonstruuje swą armię i wtedy będziemy musieli brać na seryo te groźby, których znaczenia dziś nie doceniamy. Niemcy obecne poszły znów w służbę junkierskiej, monarchistycznej reakcyi, u góry stoją tam dziś znów generałowie von Seeckty i Ludendorffy, intryga militaryczna dominuje w sferach rządzących, wykręty i niedotrzymanie umów stało się zasadą w stosunku do koalicyi, zaprzątnięte coraz bardziej własnemi kłopotami i różnicą poglądów.

Art. 160 traktatu wersalskiego głosił, że najdalej do 31 marca 1920 r. armia niemiecka ma dojść do cyfry 7 dywizyj piechoty i trzech kawaleryi. Po konferencyach w Boulogne i Hythe, przedłużono ten termin Niemcom do lipca 1920 roku.

Długie konferencye w Spa znowu przyniosły odroczenie ostatecznej likwidacyi armii niemieckiej w jej gigantycznych rozmiarach.

Znów Simonsom, Fehrenbachom i Gesslerom udało się swą pokorną miną uzyskać prolongatę aktu rozbrojenia armii do cyfry 150.000 z dniem 1 października, z tem, że ostatecznie w termi

nie 1 stycznia 1921 r. armia niemiecka zostanie ograniczona do cyfry 100.000 ludzi, z odpowiednim materyałem wojennym, a w razie niespełnienia tych umów, do oznaczonej daty, koalicyjne wojska przejdą do okupacyi nowego terytoryum niemieckiego.

Niemcy nie dotrzymały swych zobowiązań. Nowa narada Najwyższej Rady w Paryżu zadecydować ma po raz nie wiadomo dokładnie który z rzędu, wypełnienie przez Niemców 160 artykułu traktatu wersalskiego.

W tych sferach niemieckich, obecnie rządzących, które wzbraniają się wykonać umowy wersalskiej, dotyczącej rozbrojenia, wzięły, zdaje się, górę, myśli o odwecie, nowe marzenia o podboju świata — kurs wojującego, szowinistycznego militaryzmu.

Rydwan nacyonalistycznej, pangermańskiej polityki porywa całe Niemcy, wieś i miasto zbroi się potajemnie, fabryki ukradkiem produkują nowe zapasy amunicyi, nowoczesnych armat i karabinów maszynowych, gazy trujące są w dalszym ciągu wytwarzane do celów wojennych, Prusy Wschodnie i Górny Śląsk stają się istnemi obozami wojennymi, w których jak w wulkanicznych kraterach wre i kotłuje wszystko przed katastrofalnym wreszcie wybuchem.

Wprawdzie jest inna część opinii niemieckiej, która to zjawisko inaczej ocenia, a zbrojeniom, tajnym militarnym organizacyom niemieckim przypisuje inne, wewnętrzne raczej cele.

Jeden z publicystów niemieckich Gerlach pomieścił w „Welt am Montag" sensacyjny artykuł, w którym poprostu stanął po stronie wymagań koalicyi w sprawie rozbrojenia Niemiec. **„Nie istnieje niebezpieczeństwo komunistyczne w Bawaryi, istnieje tam jedynie niebezpieczeństwo reakcyjne.** Bluffem jest ze strony Bawaryi pragnienie utrzymania straży cywilnych. Pod czerwoną płachtą bolszewizmu ukrywają się tajne projekty monarchizmu i odwetu".

Równocześnie zaś w jednym z numerów „Vorwaerts" b. kanclerz Rzeszy Hermann Mueller, oświadcza z całą powagą, że jego stronnictwo zwalcza dlatego organizacye reakcyjne wojskowe, ponieważ to jest prawdziwem niebezpieczeństwem dla republiki niemieck. Wszelkie „Orgesecke" i inne niewinnie brzmiące organizacye straży niemieckich, to kadry dla nowego przewrotu, który nastąpi wówczas, gdy jakiś Kapp II gi i jego junkierscy stronnicy dadzą hasło do monarchistycznej kontrrewolucyi."

Być może, że ta opinia Muellera jest trafniejszą charakterystyką i oceną polityki obecnie kierujących sfer niemieckich, być może, że są tylko ostateczne i wytężone przygotowania reakcyi niemieckiej do zamachu, który pomoże jej odzyskać utracone wewnątrz państwa niemieckiego stanowisko. Ale i w takim razie przygotowania te są w konsekwencyi groźne dla całej Europy i przedewszystkiem pokoju europejskiego. Oznaczają one bowiem, że w Niemczech znowu wzięły górę te prądy, zapatrywania, ideologia, które czyniły z przedwojennych Niemiec ostoję wszelkiej społecznej i politycznej reakcyi i jej, niejako „centralę" na całą Europę. Nieuniknionem następstwem ostatecznego zwycięstwa tej reakcyi w Niemczech byłoby zagrożenie ponowne sąsiadów. Jest bowiem właściwością militarystycznej i szowinistycznej reakcyi, że, ustaliwszy się wewnątrz jakiegoś państwa, zaczyna zaraz rozwijać imperyalistyczną ekspansyę na zewnątrz.

Równie zresztą dla niej dobrą jest i droga odwrotna — od tryumfów zewnętrznych do zamachów wewnętrznych. Nie jest więc wykluczone, że reakcyi niemieckiej — która zdaje sobie sprawę ze zbyt wielkiej bądź co bądź siły prądów i ideologii demokratycznej także w samych Niemczech — odzyskanie utraconego wewnętrznego „prestige'u" drogą jakichś nowych laurów w polityce zewnętrznej, drogą odzyskania albo choćby tylko „obrony" jakichś „dziennie niemieckich ziem". Dla takiego eksperymentu militarystycznej reakcyi najlepiej, wprost klasycznie, nadawałby się np. Górny Śląsk. I dlatego my z takim samym niepokojem patrzymy na niedostateczne rozbrojenie Niemiec, i tak samo pilnie zastanawiać musimy się nad kwestyą — czy Niemcy będą rozbrojone — i tak samo za „czas stracony" uważać musimy ten rok, który nie doprowadził do wyrwania wszystkich zębów i pazurów drapieżnej bestyi niemieckiego militaryzmu.

Bawarya przeciw rozbrojeniu Einwohnenwehry

Okupacya Monachium konieczna.

Londyn (East Express). Gazeta „Observer" dowiaduje się ze sfer rządowych, że wogóle **Bawarya czynić będzie nadal trudności w sprawie rozbrojenia Einwohnerwehr. Stanie się koniecznością okupacya Monachium**, nie zaś Zagłębia Ruhr, gdzie większość górników jest przeciwna utrzymaniu milicyi.

Militaryzm Prus Wschodnich przybiera na sile.

Królewiec (Orient). W Prusach Wschodnich dają się zauważyć zwiększone wpływy wojskowe. Ostatnio gen. Cassel wydał rozporządzenie, aby nowe wydawnictwa prasowe były opatrzone jego pozwoleniem, oraz aby utworzono związek wojskowy z gen. Wransem na czele, niezależny od podobnej organizacyi w Rzeszy.

Kiereński wobec sowieckiej Rosyi.

Zjazd członków b. Konstytuanty rosyjskiej.

Paryż. (East Express) Kiereński przedstawi na najbliższem posiedzeniu zjazdu członków b. konstytuanty rosyjskiej program polityki rosyjskiej na emigracyi. W programie tym Kiereński ma wykazać, **że wznowienie ustroju carskiego w Rosyi jest niemożliwe. Kiereński sprzeciwia się wszelkiej interwencyi zagranicznej w wewnętrznych sprawach Rosyi. Zjazd wypowie się prawdopodobnie przeciwko blokadzie Rosyi sowieckiej** i za wznowieniem z nią stosunków handlowych. Gazeta berlińska „Rul" oświadcza, że Czernow uważa się dotąd za prezydenta konstytuanty i za jedynie uprawnionego do zwołania jej po upadku bolszewizmu. Socyalrewolucyoniste Awksientiewa wybrano na prezesa zjazdu, Konowałowa zaś wiceprezesem.

O plebiscyt na Górnym Śląsku.

Nowy protest niemiecki

(PAT). **Bytom**, 11 stycznia.

Z Berlina donoszą: Nowy protest rządu niemieckiego przeciwko regulaminowi plebiscytowemu na Górnym Śląsku wręczony został komisyi międzysojuszniczej i Radzie ambasadorów dzisiaj. Według twierdzenia rządu niemieckiego, utraci przez przepisy tego regulaminu około 30% ludności niemieckiej na Górnym Śląsku prawo głosu.

Wyjaśnienia delegata papieskiego

(PAT). **Bytom**, 11 stycznia.

Wysoki komisarz stolicy apostolskiej msgr. Ogno wydał objaśnienie w sprawie swojego dekretu z 21 grudnia 1920: Po ogłoszeniu dekretu przełożono nam następujące pytania: 1) Czy wszyscy, którzy mają prawa głosowania, mogą ze spokojnem sumieniem oddawać swoje głosy tej lub owej stronie? Odpowiadam „tak", jak istotnie wypowiedziane jest w przedmowie, poprzedzającej dekret. 2) Czy księża mogą brać udział w zebraniach, na których omawiane są sprawy przedplebiscytowe? Odpowiadam „tak", o ile zachowują się pasywnie, jednakże wypadałoby więcej, gdyby tego **zaniechali** w myśl życzenia, wyrażonego przez stolicę apostolską.

Proces przeciw przestępcom niemieckim.

Horsaa. (PAT. Radio) „Evening Standard" podaje, że śledztwo prowadzone przez prokuratora angielskiego przeciw niemieckim przestępcom wojennym zostało już zakończone i oskarżenie sformułowane. Sprawa będzie rozpatrywaną przez drugą izbę karną sądu najwyższego w Lipsku.

Groźba strajku generalnego w Berlinie.

Berlin. (PAT) Wczoraj odbyło się zebranie pracowników elektrycznych, na którem uchwalono postawić administracyi miejskiej **ultimatum** w sprawie podwyżki płac z terminem do 15 bm. do godziny 12 w południe. W razie nieuwzględnienia przedstawionych życzeń, w dniu 16 proklamowany będzie **strejk generalny.**

Rząd prez. Witosa będzie kontynuował narady w kwestyi żydowskiej.

Warszawa. (PAT) Wobec podnoszonych z niektórych stron, także za granicą wątpliwości, czy ustąpienie wiceprezydenta Daszyńskiego, który z ramienia rządu zajmował się uregulowaniem kwestyi żydowskiej w Polsce i prowadził odnośne układy, nie pociągnie za sobą zerwania w tym kierunku nawiązanych nici, należy stwierdzić, że **rząd premiera Witosa uznaje jak przedtem, tak i teraz całą doniosłość sprawy i uważa dążenie do jej pomyślnego rozwiązania za jedną z istotnych potrzeb państwowych.** Prace w tym kierunku podjęte, będą prowadzone bez przerwy dalej.

Drugi podsekretaryat w min. przemysłu i handlu.

Warszawa. (Tel. M.) Dzienniki dzisiejsze notują pogłoskę, jakoby sprawa drugiego podsekretaryatu w ministerstwie przemysłu i handlu miała być załatwiona dopiero po powrocie wiceministra Strassbergera z Rygi. Równocześnie twierdzą dzienniki, że kompetencye obu wiceministrów będą rozdzielone w ten sposób, iż jeden z nich załatwiać będzie kwestye przemysłu, a drugi handlu. Wreszcie mówią też o stworzeniu trzeciego wiceministerstwa dla spraw umów handlowych.

Rekonstrukcya administracyi Ministerstwa rolnictwa.

Warszawa (East Express). Minister rolnictwa poinformował prasę o planie rekonstrukcyi administracyi w ministeryum. Będzie ona podzielona na 4 departamenty: 1) rolnictwa, 2) leśnictwa, 3) weterynaryi, 4) departament ogólny.

Rada ministrów obraduje nad postulatami kolejarzy.

Warszawa. (East Express) Dziś odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem omówione zostaną postulaty, wystawione przez pracowników państwowych, a w pierwszej mierze przez pocztowców i kolejarzy.

Endecy poznańscy przygotowywali pogrom urzędników z innych dzielnic?

Warszawa. (Tel. M.) „Robotnik" donosi: W **Poznaniu endecy przygotowali pogrom urzędników, pochodzących z b. Królestwa i z Małopolski.** Dla niedopuszczenia do pogromu odbył się przed dwoma dniami w Poznaniu **wielki wiec publiczny**, zwołany przez stronnictwa centrowo-lewicowe, na którym ostro wystąpiono przeciw myśli pogromowej."

Ceny monet złotych i srebrnych

Warszawa. (PAT) Polska krajowa kasa pożyczkowa komunikuje, że nabywa monety złote i srebrne po następujących cenach: za 1 rubel w złocie marek 260, w srebrze marek 140, za 1 rubel bilonem w złocie —, w srebrze marek 39, za markę niemiecką w złocie 120 marek, w srebrze 39, za 1 koronę austryacką 102 mk, w srebrze 32·50, inne zagraniczne monety złote i srebrne nabywa PKKP po cenach odpowiadających ich wartości kruszcu w stosunku do monet wyżej przytoczonych.

Przyśpieszenie transportów z Gdańska.

Warszawa. (PAT) Prezydent ministrów Witos wydał polecenie generalnemu delegatowi Rzeczypospolitej w Gdańsku wydania zarządzeń, mających na celu jak najszybsze wyładowanie przybyłych do Gdańska transportów zboża i mąki amerykańskiej i wysłanie tych transportów niezwłocznie do Tczewa, a stąd do Warszawy.

Rząd czeski nie chce żywić swoich biednych.

Praga. (East Express) Z kół urzędowych donoszą: Państwo dopłacało dotąd wiele miliardów do obniżenia cen mąki, nadal taki stan rzeczy jest niemożliwy. **Rząd wniesie ustawę, zaprowadzającą jednolitą cenę chleba**, a znosząca dotychczasowe przywileje dla ubogich. Cena chleba ma wynosić 5 koron czeskich, mąki chlebowej 3 kor. czeskie, mąki do gotowania 5 kor. czeskich.

Niemcy przygotowują zbrojne zajęcie Górnego Śląska.

Sensacyjne rewelacye Hardena.

Bytom (East Express). Harden ogłosił w numerze 15 pisma „Zukunft" poglądy swoje w sprawie Górnego Śląska. Według Hardena, przywódca t. zw. organizacyi „Orgesch" wszczął rokowania z przedstawicielami Niemców górnośląskich, którzy w danej chwili zajmują wybitne stanowisko w organizacyi. Harden wyznaje, że nie jest zupełnie pewien, czy wynik plebiscytu na Górnym Śląsku będzie pomyślny dla Niemiec. Pisze on: „Polityka niesprawiedliwości trwająca przez lat wiele, a także represye, stosowane przez rząd niemiecki, pozostawiły głębokie ślady w duszy ludu górnośląskiego, czego właśnie nie biorą pod uwagę optymistycznie nastrojone koła rządowe w Berlinie. **Właściwie istnieją tylko dwa okręgi, które nie będą zalane przez morze „Polszczyzny"**. Prawdopodobnem jest, **że nawet ludność okręgu opolskiego będzie głosowała solidarnie za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski**".

W dalszym ciągu Harden wyznaje, że wszyscy Niemcy są jednomyślni co do tego, **że plebiscyt niekorzystny dla Prus nie może być przez nie przyjęty. Niemcy czynią wszelkie przygotowania do interwencyi zbrojnej.** Wprowadzono nawet na granicę Górnego Śląska do Nyssy kolumnę samochodową. Celem takiego zarządzenia może być jedynie **jak najszybsze wprowadzenie oddziałów wojskowych w chwili odpowiedniej w głąb Górnego Śląska.** W konkluzyi Harden wyraża przekonanie, iż liczne oznaki nie pozwalają wątpić, że **Niemcy przygotowują rozruchy na Górnym Śląsku.** Nie ulega wątpliwości, że interewencya zbrojna po plebiscycie spowodowałaby krwawe zaburzenia.

Streszczając te poglądy, Harden oświadcza: **Oddzielenie głosowania ludności tubylczej od głosowania emigrantów zapewniłoby w pewnej mierze spokój w kraju.** W każdym razie przyjęcie oddzielnego głosowania utrudni wybuch wszelkich krwawych zamieszek na Górnym Śląsku.

Pruski pomnik spada z Górnego Śląska.

Bytom, 12 stycznia.

Magistrat miasta Bytomia idąc za przykładem innych miast górnośląskich, postanowił usunąć pomnik Fryderyka II, stojący na placu cesarskim. Usunięcie pomnika nastąpi w ciągu tygodnia bieżącego. Pomnik ten poświęcony był w roku 1910 w obecności byłego cesarza Wilhelma II. Hakatystyczne gazety górnośląskie nie mogą przy tej okazyi obejść się bez obelg, skierowanych pod adresem Polaków, których żądza niszczenia wszystkiego, co niemieckie, doprowadziła rzekomo do zastosowania ostatnich środków zaradczych. Jest to prowokacya ludności polskiej, albowiem w żadnym wypadku przy burzeniu pomników nie zdołano udowodnić winy ze strony polskiej. Przeciwnie wszelkie poszlaki wskazują na robotę komunistów niemieckich, którzy starają się wywołać coraz większe wzburzenie wśród ludności Górnego Śląska, co jest po myśli nacyonalistów niemieckich.

Nowa organizacya hakatystyczna.

W Niemczech powstała nowa organizacya hakatystyczna pod nazwą „Niemiecki herold". Członkami tej organizacyi mogą być tylko chrześcijanie po wypełnieniu odpowiedniej deklaracyi, określającej przekonania polityczne i społeczne. (Orient).

Ostatnie wieści z Litwy Srodkowej.

Redukcya sił zbrojnych.

Departament obrony krajowej podał do ogólnej wiadomości, że biorąc pod uwagę gwarancyę militarną, udzieloną przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej, co do dotrzymania przez wojska rządu kowieńskiego warunków zawartego zawieszenia broni, oraz biorąc pod uwagę konieczność umożliwienia jak największej liczbie obywateli kraju wzięcia nieskrępowanego udziału w wyborach do Sejmu, dyrektor departamentu obrony krajowej zarządził

1) Wstrzymanie dalszej mobilizacyi; 2) odroczenie stawienia się do służby wojskowej dalszych roczników powołanych dekretami naczelnego dowódcy wojsk Litwy Środkowej Nr. 12, z dnia 1 listopada 1920 r.; 3) udzielenie powołanym rocznikom 1897 i 1896 roku urlopów do dnia 1 kwietnia 1921 roku.

W ten sposób z nowopowołanych roczników pozostaną na służbie czynnej wojskowej na czas wyborów tylko roczniki 1900, 1899 i 1898.

Obwieszczenie podpisane jest przez szefa sztabu, pułkownika Bobickiego.

Przyjęcie delegata rządu polskiego.

Delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie, pan Władysław Raczkiewicz, o godzinie 12 w południe złożył urzędową wizytę generałowi Żeligowskiemu. O godzinie 12 i pół w południe generał Żeligowski w asystencyi kapitana Prystora rewizytował pana Raczkiewicza.

O godzinie 1-szej w południe generał Żeligowski podejmował u siebie obiadem delegata rządu polskiego, któremu towarzyszyli radcy delegatury: Krzyżanowski, Miedzianowski i Świda. Na obiedzie obecna była in gremio cała Tymczasowa Komisya Rządząca, biskup polowy wojsk Litwy Środkowej, ks. Bandurski, generałowie Mokrzecki i Rządkowski. Generał Żeligowski powitał delegata Rządu warszawskiego krótkim toastem żołnierskim, na co p. Raczkiewicz odpowiedział w serdecznym tonie. Trzecim i ostatnim z kolei mówcą był pan Witold Abramowicz.

Joffe zapewnia o pokojowych zamiarach Bolszewii.

Ryga, 11 stycznia.

Joffe udzielił wywiadu przedstawicielowi łotewskiej agencyi telegraficznej. W wywiadzie tym **Joffe protestuje przeciwko pogłoskom o zamiarze bolszewików napada na Łotwę.** Mówią o koncentracyi naszych wojsk — powiedział Joffe — i to nie tylko przeciw Łotwie, lecz i przeciw Rumunii, Estonii i innym. Mówią nie tylko o koncentracyi, ale i o rzekomem przekroczeniu granicy Letgalii. Francuskie radio przypisuje mi słowa, których nigdy nie powiedziałem, a mianowicie, jakoby położenie Rosyi sowieckiej polepszyło się do tego stopnia, że już nie mamy potrzeby wypełnić naszych zobowiązań. **Kategorycznie oświadczam, iż w tych pogłoskach niema ani słowa prawdy.** Rosya sowiecka będzie teraz tak, jak i zawsze, w przyjaznych stosunkach z tymi sąsiadami, z którymi zawarła pokój i wierna swym zasadom, nie chce rozpoczynać z nimi wojny, wprost przeciwnie nawet, jesteśmy gotowi pomódz naszym sąsiadom w ich ciężkiem ekonomicznem położeniu. **Sowiecka Rosya więcej, niż kiedykolwiek, usposobiona jest pokojowo,** gdyż teraz pragnie poświęcić wszystkie swoje siły odbudowie gospodarczej. Nie ulega wątpliwości, że ci, dla których pokój we Wschodniej Europie jest niepożądany i niewygodny, systematycznie starają się budzić popłoch i stwarzać sytuacyę nieokreśloną. Dlatego do wszystkich takich pogłosek należy się odnosić, jako do prowokacyi.

To oświadczenie Joffego potwierdza nasze przewidywania, iż pogłoski o niebezpieczeństwie, grożącem jakoby Polsce ze strony Rosyi, szerzone są rozmyślnie przez giełdziarzy i przez Niemców, spekulujących na obniżenie polskiej waluty i na obudzenie popłochu na Górnym Śląsku.

Piekło Bolszewii.

Korespondent „Berlingske Tidende" w Kownie, Stefan Holbek, styka się z rosyjskimi emigrantami i zbiegami i na podstawie ich opowieści podaje barwną opowieść o stosunkach w Sowdepii.

Stosunki te są istnem piekłem dantejskiem. Gdy dziesięciu ludzi zbierze się, na pewno jeden z nich jest szpiegiem. Na tle zbutwiałej moralności panuje nieufność między mężem a żoną, ojcem a dziećmi, bratem a siostrą. Celem uratowania życia, osoby, skądinąd uczciwe, wprzęgły się do rydwanu czerezwyczajki. Tak, syn jednego z najbogatszych fabrykantów, Abrikosowa, — dla uniknięcia rozstrzelania został donosicielem.

Zachowaj Boże, nazwać na ulicy kogo panem lub panią!... Wnet zbliża się człowiek-zwierz w sztylpach, w kaszkiecie, z rewolwerem u pasa i wrzeszczy: „Kogo to od panów tytułować! Panowie leżą na dnie Morza Czarnego"... i już oplatają wężowe ałce ramiona „zbrodniarza" i wloką go do lochów. Pewnego dnia zagięto w Moskwie parol na wszystkich miejscowych dentystów. Gdzieś zasłyszano o spekulacyi kokainą i postanowiono dobrać się do źródła. U Rabinowa znaleziono 75 gramów. Aresztowano go i osadzono w więzieniu. Dochodzenie wykazało, że istotnie posługiwał się środkiem jedynie do lekarskich zabiegów i nie przykładał ręki do spekulacyi. Mimo to kaci pozbawili życia swoją ofiarę. Żona nieszczęśliwego biegła od biura do biura, aby dowiedzieć się czegoś o losie męża i otrzymała zapewnienie o bliskiem uwolnieniu... Później gdy rzeczywistość zajęła miejsce złudy, wytłumaczono złamanej, że nastąpiła pomyłka.

Spekulacya! Pod nią można wszystko podciągnąć. Funkcyonaryusz sowiecki pobiera miesięcznie 4000 rubli, a wyżyć bez dochodu 250.000 w tym czasie nie może. Głównem miejscem spekulacyi jest targowisko Sucharewka. Tu, dawniej bogaci mieszczanie, zbywają okrawki mienia, tu ofiarują na sprzedaż robotnicy przedmioty skradzione w składach fabrycznych, tu piętrzą się fale oszustw, zbrodzonych namiętności i bezkresnych cierpień, tu agenci czerezwyczajki mają ulubione stanowiska obserwacyjne, tu zdobywają cenne spostrzeżenia dla odnalezienia śladów ukrytych bogactw, zrabowania ich i napełnienia własnych kieszeni.

Ot, obrazek.

Pewnego dnia zjawia się na Sucharówce człowiek nazwiskiem Archangrodzkij, w zamiarze kupienia płaszcza dla żony. Istotnie, znalazł pożądany przedmiot i wydobył z sakwy 600.000 rubli, aby zapłacić żądaną cenę. Wtem wynurzył się jakby z pod ziemi agent czerezwyczajki, skonfiskował pieniądze i mimo tłumaczeń zaskoczonego, że sumę uzyskał ze sprzedaży brylantu, zawlókł go do więzienia. Wyrokiem sądu skazany został za zamiar nabycia kosztownej odzieży. Przeważnie agenci skonfiskowane rzeczy rzucają za pomocą pośredników na targowisko i znowu... zagrabiają spieniężone. Zwykłą formą wzbogacania się agentów jest wymuszanie. Najmniejszego dokumentu niepodobna wydobyć bez przekupstwa. Kwitnie ono od góry do dołu, od dołu do góry i jest niemal uprawnionym przejawem życia.

Obywatel Sowdepii musi nosić ze sobą całe archiwum!... Naprzód wystawia mu paszport komitet domowy, który codziennie wysyła swe sprawozdania do komendanta danego okręgu ze szczegółowym oznaczeniem, co mieszkańcy porabiają... Czasem dłuższe granie na instrumencie muzycznym pociąga za sobą rewizyę mieszkania, odgłos, stek bredni i tysiąc utrapień. Inny paszport wydaje komendant okręgu t. zw. paszport pracy. Także i miejsca zajęcia muszą wydawać pracownikowi rozmaite poświadczenia. Najlepiej jednak zaopatrzyć się przez przekupstwo w poświadczenie czerezwyczajki co do prawomyślności, lub wciągnąć agenta do spółki w zyskach i uzyskać za jego pomocą prawo nabywania i sprzedawania bliżej określonych towarów.

Dzieci w szkołach są dobrze odżywiane, zabija się jednak ich duszę. Wszystko, co dobrego wzięły od rodziców, depce się nogami i opluwa szyderstwem. Nauczyciel tytułuje niedorostki „towarzyszami" i uczy kraść i spekulować, oszukiwać. Często dzieciaki są pośrednikami między pedagogiem a ojcem w sprzedaży skradzionych towarów... Chłopaki często sprzedają na ulicach papierosy — mimo zakazów — i zarabiają dziennie po kilka tysięcy rubli...

Właściwą ostatnią instancyą prawną jest „osobny oddział" czerezwyczajki, złożony z Chińczyków i katorżników „uwolnionych z Sachalinu. Zbóje ci stoją na straży bandyckiego porządku, w obawie, aby im nie zmącił kto idylli, zbudowanej ociekającemi od krwi rękami.

O zmianę naszego systemu handlu z zagranicą

Nowy projekt zrównania wywozu z przywozem.

Kraków, 12 stycznia.

(stm) Pod względem walutowym i pod względem bilansu naszego handlu z zagranicą znajdujemy się w sytuacyi tak ciężkiej, że konieczność nakazuje szukać z niej wyjścia za wszelką cenę. Sytuacya ta niepokoi wielu obywateli poważnie i szczerze myślących o przyszłości kraju, a konieczność pobudza ich do szukania **najlepszych** sposobów wyjścia. Na tem tle rodzą się różne projekty, które choć może w całej rozciągłości zasługują na realizacyę, jednakże zawierają jakieś jądro prawdy, jakieś myśli zdrowe i godne uwagi. Jeden z takich projektów otrzymany od p. **Józefa Malczyńskiego**, zamieszczamy poniżej, jakkolwiek nie we wszystkiem podzielamy poglądy autora.

Musimy przeto zupełnie **zerwać z polityką zakazów** i przejść do handlu, któryby dał możność rozwoju wszelkim gałęziom naszego przemysłu. **Zasadniczo więc należy dopuścić do importu, względnie eksportu wszystkich artykułów,** z wyjątkiem artykułów monopolu państwowego, jako też broni i amunicyi.

Bezwzględnie wolny handel nie jest na razie wskazany, albowiem z powodu naszego małego eksportu, nasz bilans handlowy byłby jeszcze więcej ujemny, niż dotąd, coby się przyczyniło do jeszcze większego spadku naszej waluty. Należy więc **dążyć do wyrównania przywozu z wywozem,** co może być osiągnięte w krótkim przeciągu czasu, gdyż nasze fabryki po większej części są gotowe do produkcyi, a nasza sytuacya aprowizacyjna, gdyby nie najazd bolszewicki, byłaby dość pomyślna. Kraj nasz, obfitujący w bogactwa naturalne, posiadający zdolny do eksportu przemysł i rolnictwo, ma wszelkie ku temu widoki, aby mieć bilans handlowy co najmniej zrównoważony.

Techniczne wyrównanie przywozu z wywozem da się w ten sposób przeprowadzić, że wydawane **przy wywozie za granicę artykułów certyfikaty będą służyły jako legitymacye, uprawniające do przywozu innego artykułu o tej samej wartości,** przez tę samą lub inną osobę, przez ten sam lub inny urząd celny. **Legitymacye owe powinny się znajdować w wolnym obiegu,** na giełdzie, przechodzić z rąk do rąk, aż znajdą tego, który chce przywieźć jakiś towar z zagranicy. Dla łatwiejszego obiegu winny być one wystawiane w rozmaitej wartości odcinkach, na podobieństwo banknotów. Ze względu na to, że będzie się odczuwać tendencya (przynajmniej na początku) do większego przywozu, jak wywozu, przeto legitymacye owe będą bardzo poszukiwane i osiągną pewien dość wysoki kurs. **Sumy, osiągnięte ze sprzedaży legitymacyj, będą** więc dla eksportera swego rodzaju **premią wywozową. Towar będzie mógł być sprzedawany taniej za granicą, niż w kraju (dumping system).** Nasz kupiec i przemysłowiec będzie mógł konkurować z cenami na rynku zagranicznym.

Zarabiając nie tylko na towarze, ale i na legitymacyach, eksporter będzie się starał eksportować możliwie dużo, szukając gorliwie rynków zbytu na swoje towary. Z rozwinięciem się handlu zagranicznego pójdzie, rzecz zrozumiała, rozwój naszego przemysłu i wogóle naszej siły ekonomicznej. Kupiec, nie hamowany pozwoleniami i przepisami, nie zmuszony wyczekiwać na nie całe tygodnie, rozwinie swoją energię i przedsiębiorczość, a przedewszystkiem będzie w możności wykorzystać każdą chwilę korzystną i odpowiednią konjunkturę, czego przy obecnym systemie uczynić nie jest w stanie.

Ażeby uniemożliwić „paskowanie" legitymacyami, będą one miały ściśle określone terminy ważności, bez prawa prolongaty. Legitymacye „świeże" będą miały najwyższą wartość, a więc skupywanie i przechowywanie ich nie miałoby żadnego sensu.

W celu zabezpieczenia kraju przed wywozem surowców i innych artykułów pierwszej potrzeby, należałoby wszelkie artykuły przywozu i wywozu podzielić na klasy, poczynając od surowców, służących do fabrykacyi artykułów wyrabianych w kraju, a kończąc na gotowych artykułach luksusowych. Legitymacye więc byłyby odpowiednio też podzielone na równą ilość, powiedzmy na 10 klas. Przytem za wywóz surowców wyżej wymienionych byłyby wydawane legitymacye 1-ej klasy, zaś za wywóz artykułów gotowych luksusowych legitymacye klasy 10-ej. Na podstawie legitymacyi klasy 10-ej możnaby było przywieźć artykuły wszystkich 10-ciu klas, na legitymacye 9 klasy artykuły 9-ciu klas, na legitymacye 8-ej klasy artykuły pierwszych 8-miu klas i t. d., aż wreszcie na legitymacye 1-ej klasy tylko artykuły pierwszej klasy.

To jest innemi słowy **za wywieziony artykuł luksusowy gotowy można przywieźć wszystkie inne artykuły,** poczynając od surowców, służących do fabrykacyi artykułów pierwszej potrzeby, aż do artykułów luksusowych gotowych, **zaś za wywieziony surowiec można przywieźć tylko surowiec.**

Przy dzisiejszych ciągłych zmianach cen artykułów jedyne uzasadnienie mają **cła procentowe od wartości towarów. Od wszystkich towarów przywożonych, nie wyrabianych w kraju, należy pobierać cło skarbowe** (wolne mogą być od cła **niektóre surowce i maszyny).** Następnie na artykuły, które też są wyrabiane lub mogą być wyrabiane w kraju, lecz nie są w stanie konkurować z zagranicznemi cenami, powinno być nałożone cło ochronne, wyrównujące różnicę pomiędzy cenami krajowemi i zagranicznemi i wreszcie **na artykuły, których przywóz nie jest pożądany, cła prohibicyjne,** tak wysokie, aby przywóz danego artykułu się zupełnie nie rentował (nie opłacał).

Ażeby dostarczyć skarbowi państwa środków płatniczych na zagranicę do dyspozycyi, cła mogą być pobierane na niektóre artykuły w złocie lub w walucie obcej.

Cła wywozowe mogą być stosowane jedynie względem artykułów, których wywóz nie jest pożądany.

Przy stosowaniu ceł procentowych od wartości towaru nasuwa się jedna trudna kwestya do rozwiązania, a mianowicie ocena towaru. Importer będzie się starał podać cenę jak najniższą z dwóch przyczyn: po pierwsze, aby módz więcej towaru przywieźć na podstawie posiadanych legitymacyj, a powtóre, aby zapłacić mniejsze cło. Według przedstawionych faktur towaru oceniać też nie można, bo jak wiemy, faktury nie są miarodajne. Wobec tego urząd celny musi mieć do dyspozycyi rzeczoznawców, mogących na podstawie przedstawionych próbek ocenić towar. Ale i to nie zawsze jest możliwe. Sądzę, że najlepszym sposobem do rozwiązania tej kwestyi będzie tu **metoda, stosowana już w przeszłem stuleciu w Belgii** i polegająca na tem, że gdy jest rzeczą oczywistą, że deklarowana przez importera cena jest znacznie niższa od rynkowej, towar został zakupiony przez specyalnie w tym celu utworzony Urząd, po cenie, zadeklarowanej przez importera, a następnie sprzedany na licytacyi, przytem nadwyżka w cenie osiągnięta przy sprzedaży przechodzi na skarb państwa. Jest rzeczą jasną, że w tej metodzie kryje się niebezpieczeństwo nadużyć, ale tu rząd powinien występować z całą bezwzględnością i karać surowo winowajców.

Wogóle cała uwaga kierowników naszych spraw handlowych powinna być zwrócona na urzędy celne, które powinny być zreformowane i oczyszczone z chwastów, ażeby raz położyć kres przemycaniu z zagranicy. Przemytnictwo z Polski za granicę nie będzie miało przy tym systemie najmniejszego sensu.

Oto mniej więcej w grubych zarysach całokształt projektu.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

ECHA.

Gasną ogniska domowe...

(m-m) Karnawał w pełni — więc nic dziwnego że codziennie widuje się dziesiątki powozów wożących gości weselnych do kościoła. A nie brak i takich nowożeńców, — przeważnie ze sfer pracującej inteligencyi — którzy piechotą dążą do świątyni, aby zawrzeć małżeńskie śluby.

Dawniej zawarcie małżeństwa było prawie jednoznacznem z rozpaleniem domowego czyli ściślej mówiąc kuchennego ogniska... Niezamożna nawet panna młoda zdobyła się przecie na jaką taką wyprawę, urządzenie się skleciło jakoś (choćby ze Szpitalnej na wypłaty), wynajęło się mieszkanko i zaczynało się smażenie domowych kotletów i co miesiąc „wielkie pranie".

Obecnie prawie nic z tej sielanki małżeńsko-kuchennej nie pozostało. Przedewszystkiem zaś brak kuchni, w którejby można ognisko rozpalić... Młode pary lokują się w hotelach, pensyonatach lub „kątem" u rodziców, a stołują się przeważnie w restauracyi. Młode mężatki mają mniej kłopotów, a młodzi małżonkowie więcej wydatków i prędzej katar żołądka...

Tradycye stają się pustym wyrazem... ogniska domowe wygasają, pochodnie Hymenu przestały podsycać jego płomienie...

KINEMATOGRAF.

Przewodnik po Krakowie.

U wyjścia z dworca kolei stoi jakiś mężczyzna lat średnich i bystrym wzrokiem lustruje przybywających. Nie jest to posłaniec publiczny, bo nie ma munduru tylko letni paltocik na sobie, a zmięta czapka z daszkiem jest bez numeru, nie jest to portyer hotelowy bo nie ma na rękawie przepaski z firmą dla której pracuje. A jednak czuje się w przedsionku jak u siebie w domu: rozpycha łokciami ludzi i przyjezdnym zagląda impertynencko w oczy.

— Panie, gość! — woła wreszcie za jakimś jegomościem dźwigającym olbrzymią walizę. — Daj pan ten bagaż i chodź pan ze mną na miasto!...

Pan gość spojrzał nieufnie na letni paltocik i zmiętą czapkę, ale nie miał czasu ani ust otworzyć. Waliza była już w ręku interpelanta.

— Tak! — mówił właściciel czapki bez numeru — te rupiecie oddamy w pieczę i odpowiedzialność mojego przyjaciela, który tutaj dla wygody i bezpieczeństwa podróżnych przechowuje niepotrzebny balast (tu złożył u portyera na oknie kuferek). A my, kochany gościu... Ale a propos!.. Pan nie zna Krakowa, szkoda, ładne miasto, duże miasto, kochane miasto!... Zaraz poznamy!...

— Ja znam już Kraków!... — bąknął nieśmiało podróżny.

— Gość zna Kraków? Tem lepiej! To mi oszczędzi wymowy! Poznamy lepiej to piękne kochane miasto!... Otóż pójdziemy tą wielką ulicą, tam na rogu ten wielki gmach!... Czy gość go zna?

— Nie znam.

— Hotel Polonia, na górze apartamenta dla turystów, na dole restauracya, piwiarnia, kuchnia, komfort, gabinety, śledź marynowany... Zwiedzimy gmach.

— Czy tam na górze jest co takiego szczególnego?

— Na górze nie, ale na dole: piwo prosto z beczki, śledź marynowany. Gospodarz mój przyjaciel osobisty sam go przyrządza!... Zwiedźmy!...

— Chodźmy! — rzekł gość z rezygnacyą.

— Dzień dobry gospodarzowi, dzień dobry gospodyni!... — recytował towarzysz. — Wódka, może być karafeczka, śledź, niech będą dwa! a potem — zobaczymy kochany gościu!... Siadajcie!..

Zakrapiano wódką, przegryzano śledziem, w ślad za tem zjawiła się na stole jajecznica, chleb, masło i piwo.

— Czy gość nie zadał sobie czasem pytania — rozpoczął zagadkowy jegomość — czy nie zapytał sam siebie w duchu: kto jest właściwie ten, któremu zawdzięczam...

— Przepraszam, to śniadanie ja płacę! — zaprotestował gość nieśmiało

— A rozumie się!... rozumie! Ja nie myślałem o śniadaniu i zdawkowej wdzięczności. Objaśnię gościa: Dla miłości rodaków, z poczucia obywatelskiego (napijmy się wódki) — poświęciłem się by zapoznawać turystów z pięknościami naszego miasta! (Możeby jeszcze jajecznicę?). Piękne, duże, kochane miasto!... (Dlaczego ten kelner nie podaje piwa!) Otóż pan wiesz kto jestem!.. Pan zapewne obywatel ziemski, szlachcic? Jestem z wielką czcią dla ziemskiej szlachty!

— Nie panie! — odpowiedział gość — ja mam w Rzeszowie sklep..

— Rzeszów? Piękne, wielkie miasto!... Bardzo cenię kupców z prowincyi.

— Panie! panie! — zawołał gość nagle — a gdzie jest kwit na mój kuferek.

— Jest u mnie! — Możesz pan być spokojny! — odparł drugi z godnością. — Domyślam się!.. Gość chciałby stanąć tu na górze, w hotelu. Wspaniały hotel!... Właściciel jego jest moim osobistym przyjacielem!... Zrobione!... Pędzę po pański kuferek na kolej. W 5 minut będą pańskie efekta tu!...

Zanim gość zoryentował się uprzejmy towarzysz wybiegł po „efekta".

Gość został nad pustymi talerzami i wypróżnioną butelką. Im dużej siedział tem częściej i z większym niepokojem patrzył w okno i myślał:

— Czy aby wróci?

Kruk.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Strajk pocztowy, telefoniczny i telegraficzny w Krakowie.

(x) Wczoraj o godzinie 4 po południu wybuchł na pocztach krakowskich strajk, spowodowany — jak oświadczają pocztowcy — nieuwzględnieniem postulatów ich, postawionych w grudniu ubiegłego roku. Strajk ten objął równocześnie wszystkie dyrekcye poczt i telegrafów w Kongresówce i w Małopolsce, z wyjątkiem dyrekcyi lwowskiej. Walne zgromadzenie, jakie się odbyło przed rozpoczęciem strajku, uchwaliło pozostawić obsługę telefoniczną i telegraficzną tylko dla wojskowości, policyi, szpitali, pogotowia ratunkowego i redakcyom. Także poczty ambulanswe na razie są obsługiwane. Gmach poczty głównej o godzinie 4 po południu został zamknięty, dyżury pełni tylko personal, potrzebny do obsługi wspomnianych wyżej instytucyj.

Wieczorem nadeszły z Warszawy wiadomości, że rada ministrów postulaty pocztowców częściowo odrzuciła. Jednak wskutek interwencyi organizacyi warszawskiej zebrała się rada ministrów ponownie o godzinie 7 wieczorem i rozpatrywała jeszcze raz przedłożone żądania.

W Krakowie o godzinie 7 wieczór, w gmachu głównej poczty, w sali listonoszów, odbyło się zgromadzenie wszystkich funkcyonaryuszów pocztowych, na którem omawiano żądania, przedstawione radzie ministrów, a w szczególności stan aprowizacyjny. Jednem z żądań jest wyrównanie zaległych deputatów od lipca i to po cenach ówczesnych. Najważniejszą jest jednak kwestya poborów za styczeń, wypłaconych jeszcze przed świętami, wskutek czego na styczeń zostali pracownicy pocztowi bez pensyi. Sprawa mnożnika przedstawia się w ten sposób, że Kraków i centra fabryczne żądają przyznania im t. zw. pasu drożyźnianego I. klasy, t. j. wedle mnożnika warszawskiego.

Wkońcu uchwalono strajk przedłużyć do dnia dzisiejszego do godziny 8 rano, o której odbędzie się znowu zgromadzenie pocztowców w sali listonoszów. W razie odrzucenia postulatów przez radę ministrów, strajk będzie trwał w dalszym ciągu.

Pocztowcy oświadczają, że obecny strajk nie jest natury politycznej, ale ma charakter czysto ekonomiczny.

Również pracownicy pocztowi techniczni z całej Małopolski i b. Kongresówki postanowili łącznie z funkcyonaryuszami poczt i telegrafów swoje żądania, zawarte w memoryale, przedłożonym ministerstwu poczt i telegrafów w październiku ubiegłego roku. —

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Ernestyna

Wschód słońca: 8·36.

Zachód słońca: 4·01.

Długość dnia: 7·56.

Środa **12** Stycznia

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Żołnierz królowej Madagaskaru".
Czwartek: „Orlątko".
Piątek; „Orlątko".
Sobota: „Teatr cudowności", „Sługa dwóch panów".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Teatr cudowności", „Sługa dwoch panów".

TEATR „BAGATELA"

Środa: „Kobieta bez skazy".
Czwartek: „Dwójka hultajska".
Piątek: „Dwójka hultajska"
Sobota: „Dwójka hultajska".
Niedziela popoł.: „Powódź".
Wieczór: „Dwójka hultajska"

TEATR POWSZECHNY

Sroda: „Książę pan".
Czwartek: „Intryga i miłosc"
Piątek: „Przewodnik tatrzański"
Sobota: „Intrygaa i miłość".
Niedziela popoł.: „Chata za wsią".
Wieczór: „Księżniczka czardasza"

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: „Dziewczę z Holandyi".
Czwartek: „Dziewczę z Holandyi"
Piątek: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota: „Dziewczę z Holandyi".
Niedziela popoł.: „Dziewczę z Holandyi".
Wieczór: „Dziewczę z Holandyi".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Środa. E. Haecker: „Z najmłodszej poezyi warszawskiej". cz. I. Julian Tuwim.
Czwartek. J. Flach: „Gwiazdy teatralne", cz. 7-ma Juliusz Osterwa.
Piątek. J. Flach: „Jaką powinna być dzisiejsza kobieta".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY. LINIA A—B. L. 38).

Środa. J. A. Gałuszka: „Wieczór autorski" (Poezye).
Sobota. prof. dr J. Reiss: „Twórczość Schuberta" (z ilustr. muzycz.).

— o —

Odrzucenie kandydatury patryoty słowackiego.

„Czeske Slovo" donosi: Ksiądz Hlinka starał się o biskupstwo w Słowacyi i był primo loco zaproponowany papieżowi. Kurya rzymska odrzuciła jednak kandydaturę ks. Hlinki. (Ks. Hlinka jest, jak wiadomo, gorącym patryotą słowackim, prześladowanym przez rząd czeski za działalność narodową słowacką. Przyp. Red.).

— o —

Pruska „sprawiedliwość".

Z Berlina donoszą: Niemiecki sąd przysięgłych w Cassel uwolnił studentów, którzy wymordowali w dniu 26 maja z. r. aresztowanych w mieście Pfahl Spartakowców. (Orient).

— o —

Emigracya kozaków dońskich do Ameryki.

Doński ataman Pogajewski i wojskowy kom. Krug zwrócili się do rządu Stanów Zjednoczonych z odezwą, w której proszą o wyznaczenie ziem dla kozaków dońskich, mających zamiar emigrować do Ameryki, oraz ułatwienie im podróży i nabycia ziemi i inwentarza. Odezwa zapewnia, że kozacy są elementem pracowitym i miłującym wolność. (Orient).

Dziwna gospodarka wydziału narodowego w Ameryce i Białego krzyża w Polsce.

Pisma polskie w Ameryce zamieszczają cyfry finansowego sprawozdania Wydziału narodowego w Chicago za czas od 1 grudnia 1919 r. do końca sierpnia 1920 r. i mocno się niemi gorszą. Istotnie niektóre pozycye wydatków budzić muszą dziwne bardzo wrażenie.

Fundusz, który był do dyspozycyi (1,331.549.07 dolarów — przeszło miliard marek), złożyła, jak pisze „Telegram Codzienny", Polonia amerykańska na następujące cele: „na ratowanie od śmierci głodowej braci i sióstr w ojczyźnie; dla niesienia pomocy dzieciom w Polsce; na niesienie pomocy żołnierzom polskim; na polski Czerwony Krzyż; na fundusz plebiscytowy; na przewóz zboża do Polski".

Tymczasem w rubryce wydatków znajdujemy pozycye takie, jak: w markach polskich 500.000 ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi „na cele patryotyczne" tyleż arcyb. Bilczewskiemu „na cele pomocnicze" (?) — w dolarach 25.000 p. Paderewskiemu jako „zwrot sum, wydanych na propagandę", — dalsze 25.000 dolarów p. Dymowskiemu jako subwencya dla „Rozwoju" itp.

Dla gospodarki wydziału znamienną jest suma, wydana rzekomo na przewóz starych ubrań, bielizny i obuwia do Polski: 138.917·34 dolarów (przeszło 100 milionów marek).

Widzimy, że sławetny amerykańsko-polski Wydział narodowy nie żenuje się zbytnio wobec swoich ofiarodawców, ośmielając się publikować tego rodzaju sprawozdanie. A jednak jeszcze i za to należy mu się — bardzo względnie zresztą — uznanie, mianowicie, że swoje sprawozdanie przynajmniej publikuje. Powstałe z jego ducha kieszeni, a w starej ojczyźnie działające instytucye, jak np. „Biały Krzyż", dla których widzimy w tym rachunku milionowe pozycye, tego nawet nie czynią!

O gospodarce finansowej i administracyjnej „Białego Krzyża", — pisze warszawski „Kuryer Polski" — który jest tylko przeszkodą w należytym rozwoju jedynej na tem polu uprawnionej, pod międzynarodową ochroną stojącej instytucyi Polskiego Czerwonego Krzyża, opowiadają rzeczy, od których włosy powstają na głowie. Całą prawdę zna tylko Bóg jeden — i nie grzmi!

Nie dziwimy się, że „Biały Krzyż" nie okazuje zbytniej ochoty do ujawniania przed społeczeństwem polskiem szczegółów tej gospodarki. Ale dziwić się musimy naprzód ludziom, którzy składają ofiary na przedsięwzięcie, nie uznające kontroli publicznej, następnie ludziom, skądinąd zasłużonym, którzy nazwiskami swemi pokrywają ten skandal, wreszcie władzom rządowym obowiązanym do nadzoru nad instytucyami i fundacyami, apelującemi do ofiarności publicznej.

Zarządzenie przez organa państwowe ścisłej rewizyi działalności „Białego Krzyża" powitane byłoby przez ogół z uczuciem ulgi i uznania.

— o o o —

(t.) **ROK 1921**, który rozpoczął trzeci dziesiątek 20-go stulecia charakterystyczny jest wczesnym terminem świąt ruchomych, które zależne są na ogół od terminu świąt wielkanocnych. Wielkanoc przypada w tym roku wyjątkowo wcześnie, już bowiem 27 marca. Wniebowstąpienie 5 maja, Zielone Świątki 15 maja, Boże Ciało 26 maja. Rok bieżący przynosi nam cztery zaćmienia: dwa zaćmienia słońca, dwa księżyca; z tych mają być widzialne w Europie pierwsze zaćmienie słońca i drugie księżyca. Na 8 kwietnia zapowiedziane jest pierścieniowe zaćmienie słońca, na 22 kwietnia całkowite zaćmienie księżyca, które będzie w Europie na równi mało widzialne, jak całkowite zaćmienie słońca przypadające na 1 października. Na ostatniem miejscu stoi częściowe zaćmienie księżyca, które nastąpi w nocy z 16 na 17 października.

(x) **POWITANIE ŻOŁNIERZY ZIEMI KRAKOWSKIEJ.** Program uroczystego powitania 6 dywizyi wojsk polskich z ziemi krakowskiej w niedzielę 16 bm. obejmuje nabożeństwo w kościele Maryackim, następnie na rynku krakowskim dekorowanie 53 żołnierzy i oficerów krzyżem „Virtuti militari". Uroczystość zakończy defilada wojsk przy dźwiękach orkiestr. W czasie uroczystości rynek będzie ozdobiony chorągwiami państwa i miasta. Prezydyum komitetu przyjęcia zwraca się już teraz do właścicieli realności w rynku, aby domy swe w dniu uroczystości udekorowali. Z każdego domu powinna powiewać przynajmniej jedna flaga na dowód, że mieszkańcy Krakowa umieją uczcić i cenić tych, którzy bohaterstwem swem i przejściem wielkich trudów wojennych, wysłużyli sobie od społeczeństwa krakowskiego uznanie i miłość.

V KONCERT SYMFONICZNY odbędzie się w najbliższą niedzielę wyjątkowo o godz. 11.30. Próby z symfonii Brucknera odbywają się pod kierunkiem prof. Jachimeckiego, którego występ w roli kapelmistrza obudził zrozumiałe zainteresowanie.

Z TEATRU „BAGATELA". „Kobieta bez skazy" Gabryeli Zapolskiej dzisiaj po raz 36. Premiera „Dwójki hultajskiej" odbędzie się jutro. Wyborna farsa, grana obecnie na wszystkich scenach stołecznych wyróżnia się fabułą przepyszną i pełną pomysłowości, bogactwem typów, a wreszcie niespożytym humorem. Bilety na premierę i drugie z rzędu przedstawienie nabywać można przy kasie teatru.

KAZIMIERZ KAMIŃSKI W „BAGATELI". Znakomity artysta scen warszawskich przyjechał dzisiaj do naszego miasta w celu rozpoczęcia prób z paru sztuk, które uświetni gościnnym swoim udziałem.

OPERETKA W TEATRZE „NOWOŚCI". „Dziewczę z Holandyi" operetka Kalmana grana będzie cały obecny tydzień a w niedzielę, popołudniu i wieczór.

EMIL TELMANYJ, skrzypek o sławie światowej, wystąpi u nas nieodwołalnie w sobotę 15 bm. w sali Sokoła.

JADWIGA ELSNERÓWNA, skrzypaczka, znana chlubnie za granicą, koncertuje w naszem mieście po raz pierwszy w niedzielę 16 bm. w sali Sokoła.

MARYLA GREMO, fenomenalna tancerka, wystąpi u nas po raz ostatni w poniedziałek 17 bm w sali Sokoła z zupełnie nowym programem i w nowych oryginalnych kostyumach. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

„JAKĄ POWINNA BYĆ KOBIETA DZISIEJSZA?" wykład prof. dra Józefa Flacha, który w niedzielę ściągnął niezwykłe tłumy do Domu artystów, powtórzony będzie w piątek w Domu artystów staraniem Związku literatów.

CYKL WYKŁADÓW RED. EMILA HAECKERA. „Z najmłodszej poezyi warszawskiej" (część I.: Julian Tuwim) rozpoczyna się dziś, środa o godz. 8 wieczór, staraniem Związku literatów w Domu artystów plac św. Ducha.

OSMY „PODWIECZOREK" BIAŁEGO KRZYŻA na rzecz potrzeb naszego żołnierza odbędzie się jutro, czwartek, w „Esplanadzie" o godz. 4.30 popoł. ze współudziałem w części artystycznej: art. oper. M. Korabianki, art. dramat. Jul. Dobrzańskiego, art. oper. A. Mazanka, kapelm. S. Barańskiego i zespołu orkiestralnego.

KRAK. TOW. ŚPIEW. „ECHO" zachęcone wspaniałym wynikiem pierwszego konkursu, rozpisze niebawem ponowny konkurs na utwory chóralne o 3 pokaźnych nagrodach. Celem zasilenia swego funduszu konkursowego urządza „Echo" w sobotę 15 bm. w salach Kasyna oficerskiego o godz. 9 wiecz. bal, który zgromadzi niewątpliwie — jak wszystkie poprzednie zabawy tego sympatycznego Towarzystwa — rzesze żądnych godziwej i taniej rozrywki w dobranem gronie. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami (św. Anny, 2, II p.) a dla Członków „Echa" za okazaniem karty przyjęcia. Liczba zaproszeń ściśle ograniczona. Dla Panów strój balowy. Muzyka wojskowa. Obfity bufet we własnym zarządzie.

KOMITET OCHRONKI W LUDWINOWIE Krakowskiego Koła Ligi Kobiet ofiaruje 10 proc. czystego dochodu z balu, który się odbył dnia 5 stycznia br., w kwocie 10.000 marek, na rzecz plebiscytu Górnego Śląska.

KOMITET DLA POWROTU JEŃCÓW W KRAKOWIE składa tą drogą p. Kazimierzowi Kantc, dyrektorowi poczty w Cieszynie serdeczne podziękowanie za zebrany za jego pośrednictwem pomiędzy urzędnikami dyrekcyi hojny dar 1210 marek na rzecz jeńców Polaków w Rosyi bolszewickiej. Oby czyn ten znalazł jak najwięcej naśladowców.

ZESZPECENIE PLANT. Związek przyjaciół drzewek zaprasza miłośników plant, by zwiedzili partye przy ul. Dunajewskiego i wydali opinię w sprawie pozbawienia koron pięknych akacyi i innych drzew, których sterczące kikuty wołają o pomstę do nieba.

(stm) **DZIWNE HISTORYE Z CHLEBEM WARSZAWSKIM.** Dziwne historye z chlebem dzieją się nietylko w Krakowie, ale i w Warszawie. U nas, jak tam, chleb jednocześnie jest i go niema. Nie ma go w magistracie i w konsumach — w pasku

jest ale dwa razy droższy. Czasem wiadomości o tych brakach zwodnicze apetyty i nadzieje drobniejszych paskarzy, którzy doznają zawodu, jak pokazuje następująca warszawska historya: Kiedy wieść o pierwszych hiobowych komunikatach Wydziału zaopatrywania m. Warszawy, że chleba zupełnie niema, doszła do gmin podmiejskich, zaroiło się na kolejkach. Tysiące kmiotków obojga płci rzuciło się na Warszawę z chlebem po 40 marek funt. I wrócili tegoż dnia do domu z tymże chlebem. Albowiem się pokazało, że w Warszawie chleba niekartkowego po 35 marek funt jest w bród. Więc jest gdzieś mąka? Pisma warszawskie piszą z tego powodu: Prosimy raz jeszcze: niech Wydział zaopatrywania wytłumaczy ten cud przyrody i swojej administracyi!

(x) **ZA PUSZCZANIE W OBIEG FALSYFIKATÓW 1000-MARKOWYCH** aresztowano 28-letniego Suesskinda Rosenbauma ze Skały i Herscha Weininga lat 32 z Dynowa.

(x) **OBŁAWA NA CZARNEJ GIEŁDZIE.** Wczoraj rano odbyła się na czarnej giełdzie u wylotu ulicy Dietlowskiej obława za spekulantami, która jednak nie dała poważniejszych wyników, gdyż między spekulantami już poprzedniego dnia rozeszła się wiadomość o mającej odbyć się obławie. Milionerzy z czarnej giełdy wobec tego mieli się na ostrożności.

(x) **OSZUSTWO.** Aresztowano Rudolfa Oprycha lat 38, który popełnił oszustwo na szkodę Bartłomieja Ciupka. Oprych pod pozorem dostawienia Ciupce cegły z cegielni Bergera w Płaszowie wyłudził 70.000 marek, przedstawiając się jako agent fabryki Grotzmanna.

(x) **Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Policya aresztowała Jana Płaczkowskiego lat 46, który skradł 10 flaszek wódki na szkodę Leona Wildsteina. Wspólnik aresztowanego Józef Chyla zbiegł. Za systematyczne kradzieże w klasztorze OO. Karmelitów aresztowano Stanisława Chojnackiego. Od Ireny Buczek policya odebrała futerko damskie, mufek i kołnierz futrzany pochodzący z kradzieży na szkodę niewiadomej osoby. Rzeczy te są do odebrania w ekspozyturze policyi w Podgórzu

SPROSTOWANIE. Do wczorajszej notatki „W sprawie kredytów na kupno papierów wartościowych" wkradła się pomyłka. Mianowicie posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem dyr. **Marcina Szarskiego, a nie Dworskiego** — jak mylnie wydrukowano.

Przebudzenie w trumnie.

(m-m) W miejscowości Estergom na Węgrzech zdarzył się osobliwy wypadek pozornej śmierci. Urzędnik bankowy Paweł Schimka zmarł w szpitalu tamtejszym podczas operacyi. Ciało przewieziono do kaplicy cmentarnej i pogrzeb miał się odbyć. W nocy grabarz, mieszkający tuż kolo kaplicy — posłyszał jakiś hałas. Udał się do kaplicy i przekonał się, że nieboszczyk krzyczy z całych sił, by go wypuszczono. Oczywiście podniesiono zaraz wieko trumny. Zmartwychwstały Schimka zerwał się ze swej śmiertelnej pościeli i pobiegł do domu.

Potworne morderstwo w Krakowie.

Napad rabunkowy na sklep jubilerski przy ul. Floryańskiej. — Zabicie jubilera i jego żony.

Kraków, 12 stycznia.

Wczoraj wieczorem około godziny 6'30 ulica Floryańska była widownią niezwykle zuchwałego, morderczego napadu rabunkowego niewykrytych na razie rabusiów na sklep jubilerski firmy Saula Zahna, w domu pod l. 25. Napadu udało się mordercom — pomimo wcale nie późnej jeszcze godziny i pomimo, że ulica Floryańska jest jedną z najruchliwszych — dokonać tak, że nikt tego nie zauważył, nikt nie słyszał krzyku mordowanych ofiar. Rabusiom nawet udało się ujść z pewnym łupem na razie zupełnie niespostrzeżenie.

Przebiegu napadu i zbrodni nie udało się jeszcze ustalić. O morderstwie dowiedzieć się miała pierwsza córka zamordowanych bł. p. Zahnów, która około godziny 9'30 przyszedłszy do sklepu Zahnów, po zbyt długo nie przychodzących na kolacyę rodziców, potknęła się w ciemnościach zaraz po przejściu drzwi sklepu o zwłoki zamordowanej matki. Oczywiście natychmiast zawiadomiono — z pewną trudnością jednak, gdyż telefony prywatne, jak wiadomo, nie funkcyonowały, — pogotowie ratunkowe. Policya z niedalekiej dyrekcyi stawiła się natychmiast, przyprowadzono także psa policyjnego. Oczywiście, tymczasem na miejscu wypadku zebrały się tłumy ludzi, które obległy sklep — widownię napadu.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego zdołał już tylko stwierdzić śmierć żony Zahna, starszej kobiety. Sam Zahn, mężczyzna 50-ciokilkuletni, uderzony w szczyt głowy jakiemś twardem narzędziem tak silnie, że kość czaszki została złamana i widać było mózg, — był umierający. Trudno było na razie stwierdzić, czy morderca użył tu ostrego narzędzia, n. p. jakiegoś toporka, czy ciupagi i uderzył tylko raz — czy też tępem narzędziem uderzył parokrotnie, aż się kość złamała.

Żona Zahna również została zamordowana ciosami w głowę, jak to widać było z powierzchownych oględzin. Widok ofiary z wysadzonem okiem, z zakrwawioną i porozbijaną twarzą, był okropny.

Zahnowa, zdaje się, była napadnięta przez morderców pierwsza. Zwłoki jej bowiem leżały niedaleko wejścia, na lewo, pomiędzy ladą a ścianą przednią (sklep ten ma wejście z bramy). Natomiast **Zahna znaleziono na ziemi w pozycyi na pół siedzącej, pomiędzy ladą a kasą.** Oboje prawdopodobnie pozostali tam, gdzie ich niespodziewanie napadli mordercy.

Nie ulega wątpliwości, że celem napadu morderców był rabunek, który im się udał. Jakich rozmiarów łup udało im się zabrać, — na razie nic ustalono. W każdym razie kasę sklepową zastano otwartą — rabusie zabrali całą gotówkę, jaka się w niej znajdowała, co najmniej cały utarg dzienny. Z biżuteryi zabrali co kosztowniejsze, — co i ile, trudno ustalić, — wszystko bowiem, pierścionki, zegarki, transoletki, leżało porozrzucane. Prawdopodobnie jednak coś morderców przy zabieraniu łupów spłoszyło, skoro nie zabrali go w całości, boć trudno przypuścić, aby przy napadzie na sklep **jubilera** chodziło im tylko o gotówkę.

Jakkolwiek wydaje się dziwnem, że rabusie do napadu obrali właśnie sklep, leżący na najruchliwszej ulicy, to jednak z drugiej strony sklep ten wyjątkowo nadawał się do rabunkowego napadu. Mały, wąski, wejście miał nie od ulicy, lecz od bramy. Duże okno wystawowe, w którem wyłożone były nęcące chciwość kosztowności, pozwala doskonale przejrzeć całe jego wnętrze. Rabusie mogli, nie budząc żadnych podejrzeń, przez kilka dni stać na ulicy przed tem oknem, pod pozorem oglądania wystawy i przyglądać się ustawieniu mebli, stwierdzić, gdzie stoi kasa, jakie jest wejście i całe wogóle wewnętrzne położenie, aby ułożyć sobie plan napadu. Gdy sklep został wieczorem zamknięty, żaluzya w oknie wystawowem od ulicy spuszczona, niespodziewane wtargnięcie do sklepu przez drzwi z bramy zapewniało napastnikom zupełną swobodę operacyi, z której też skorzystali.

Trudno na razie orzec, czy rabusie liczyli się z ewentualnością, że zastaną w sklepie właścicieli i czy mieli już w swoim planie morderstwo. Być może, że projektowali tylko rabunek, a zastawszy niespodziewanie drzwi otwarte i Zahnów w sklepie, zamordowali ich, bojąc się odkrycia. Zahnowie prawdopodobnie przyszli wieczorem dokonać rachunków i ostatecznie zamknąć sklep, nie przypuszczając nawet, że przychodzą po swoją śmierć prosto w ręce morderców.

Dokonanie tego zuchwałego napadu o tak wczesnej porze — morderstwo bowiem zaszło najpóźniej o godzinie 7-ej wieczorem, — według innej wersyi nawet jeszcze o godzinie 6-ej wieczorem, kiedy Zahnowie nie zdołali jeszcze wyjść ze sklepu — wskazuje w każdym razie na niesłychany upadek bezpieczeństwa publicznego w mieście, jak z drugiej strony także na wyjątkową ryzykowność bandytów. Przy ulicy, gdzie na minutę mija dany punkt co najmniej 10 przechodniów, zdołano zamordować dwoje ludzi i obrabować sklep, bez zwrócenia czyjejś uwagi. Od czasu morderstwa rabunkowego, dokonanego na Kaźmierzu na Gruenbergu, nie wstrząsnęła miastem wiadomość o podobnie zuchwałej i krwawej zbrodni. Nie wątpimy też, że policya nasza rozwinie całą energię w celu wykrycia sprawców; wielka liczba kradzieży w ostatnich czasach w Krakowie mogła pozostać niewykrytą, ale morderstwo nie może pozostać bezkarne, zresztą Kraków jest ostatecznie, — jak wskazało doświadczenie, — zbyt małem miastem, aby zbóje mogli ukrywać się, jak w lesie.

Policya, natychmiast po wykryciu morderstwa, przystąpiła do śledztwa z całym aparatem. Oprócz komisarzy i inspektorów z psem policyjnym, przybył na miejsce dyr. Rękiewicz, naczelnik Urzędu bezpieczeństwa „pod Telegrafem" K. Szczepański i komisya sądowo-śledcza. Poszlaki, — jak na razie stwierdzono, — są bardzo małe. Według zeznań na miejscu przesłuchanych świadków, ostatnimi ludźmi, których przed morderstwem widziano wchodzących do sieni, byli jacyś dwaj młodzi ludzie w żołnierskich mundurach. Co do czasu dokonania napadu i morderstwa — to sfery sądowo-policyjne skłaniają się do przypuszczenia, że dokonano go około godziny 6-ej wieczorem. — Z drugiej strony lekarz pogotowia ratunkowego wezwany około godziny 9'45 — z faktu, że zwłoki zamordowanej były jeszcze ciepłe, skłonnym jest do wnioskowania, że morderstwa dokonano około godziny 9-tej wieczorem. Policya i komisya sądowo-śledcza prowadziły dochodzenia na miejscu zbrodni do późnej nocy.

* * *

Policya wyznaczyła za wykrycie sprawców potwornego morderstwa 20.000 marek. Równocześnie zarządzono obławę we wszystkich podejrzanych lokalach i spelunkach.

Ruch giełdowy.

Kraków, 12 stycznia.

(4) Giełda krakowska wykazuje w dalszym ciągu tendencye zwyżkowe.

Kursa papierów z dnia wczorajszego stoją prawie na poziomie ubiegłego tygodnia tj. podczas najgwałtowniejszej zwyżki. Powszechnie poszukiwano Elektrownię z Sierszy, która obecnie stała się papierem czysto spekulacyjnym, a to z powodu znacznych korzyści jakie daje prawo poboru nowych sztuk. To też kurs jej w dniu wczorajszym podniósł się o 1000 punktów na sztuce. Z innych papierów kupowano „Krakus" po 4800. Znacznem zainteresowaniem cieszyła się wczoraj „Żegluga Polska". Papier ten zaledwie w drugim dniu notowania na giełdzie z 400 podskoczył na 1300, przy stałej tendencyi zwyżkowej.

Papiery handlowe silne. W akcyach bankowych i papierach lokacyjnych zastój.

Waluty i dewizy zwyżkowe.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 11 STYCZNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 700, 760, czeki 700, 760. Franki franc. gotówka 40, 43, czeki —. Marki niemieckie gotówka 950, 1050, czeki 975, 1075. Korony austryackie gotówka 100, 110, czeki 105, 115. Lei rumuńskie gotówka 800, 850, czeki —. Liry włoskie gotówka 23, 25.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. („P. T. H.") ofiar. 1275, żąd. 1375, transakc. 1275—1375. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 700, żąd. 750, transakc. 700—750. „Polski Glob" Tow transportowo-handl. ofiar. 3100, żąd. 3300, transakc. 3250—3100. Żegluga Polska ofiar. 1000 żąd. 1300, transakc. 1100—1300. Zieleniewski ofiar. 9300, żąd. 9600, trans. 9500—9600. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów ofiar. 5200, żąd. 5500, transakc. 5200—5350. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 6200, żąd. 6400, transakc. —. „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi roln. ofiar. 5200, żąd. 5600, transakc 5300—5600. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2700, żąd. 3000, transakc. 2750—3000. Fabr. Portland-Cementu Szczakowa —. „Górka" fabryka cementu ofiar. 7800, żąd. 8100, transakc. 7800—8100. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 6.600, żąd 6.800, transakc. 6800—6600. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 10.000, żąd. 10.500, transakc. 10.500—10.300. Polska Nafta ofiar. 4200, żąd. 4500, transakc. 4500—4200. Elektrownia w Sierszy ofiar. 9700, żąd 10.000, trans. 10.000—9900. „Oikos" T. A. ofiar. 4700, żąd. 4.900, transakc. 4800—4825. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar 1800, żąd. 2000, transakc —. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 3300, żąd 3700, transakc. 3500. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 4400, żąd. 4800, transakc 4.800. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 4000, żąd. 4200, transakc. 4200.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Oblig. m. Warszawy 6% 1915/16 wart. kup. 3'60, żąd 220, poszuk. 213, 6% 1917 za 100 Mk. wart. kup. 0.16.7, transakc. 100—100—50, żąd. 103, poszuk. 99 5% Banku ziemiańsk. wart. kup. 1.28,5, żąd. 103, poszuk. 99. Listy zastawne 4 i pół % ziemsk. wart. kup. 0,47,5, transakc. 245—220—230. Listy zastawne 4% wart. kup. 0,42,2. 5% m. Warszawy wart. kup. 2,77,5, trans. 275—300. 4 i pół % miasta Warszawy wart. kup. 2,49,8, trans. —. 6% Banku kredyt. Hip. wart. kup. 0,15,4, żąd. 100 poszuk 95.

Waluty: Dolary Stanów Zjednocz. gotówka 760, 700, czeki 760, 700. Dolary kanadyjskie gotówka 520, 570, czeki —. Franki francuskie gotówka 45.25, 45, czeki 45'25, 43. Franki belgijskie gotówka 47'60, 45 czeki 47,50, 45 Franki szwajcarskie gotówka 116.50, 106, czeki 116.50, 106. Funty szterlingi gotówka 2770, 2600, czeki 2770, 2600. Marki niemieckie gotówka 1050, 990, czeki 1050, 990. Korony austryackie gotówka 116, 108, czeki 116, 108. Korony czeskie 8.60, 7.90,

czeki 8.60, 7.90. Korony szwedzkie gotówka 160, 150, czeki 160, 150. Korony duńskie gotówka 126. 117, czeki 126, 117. Korony norweskie gotówka 125, 116, czeki 125, 116. Lei gotówka 10. 9. czeki 10. 9. Liry gotówka 26.25, 24.50, czeki 26.25 24.50 Marki fińskie gotówka 22.50, 21, czeki 23.75, 21. Floreny holenderskie gotówka 242.50, 232, czeki 242.50, 232 Ruble carskie pięćsetki 448—452—445. Ruble dumskie tysiączki 93—97—94. Ruble dums. po 250: 82-50-83-50.

Praga (PAT) Kursa dewiz: Berlin 121'25. Warszawa 10'50, Marka niemiecka 121'25. Marka polska 9'50.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz: Amsterdam 23100, Zagrzeb 449. Berlin 964'50, Bruksela 4330. Budapeszt 117. Bukareszt 502'50. Kopenhaga 115'75. Londyn 2532'50, Medyolan 2385. Nowy Jork 682. Paryż 4115, Praga 782. Sofia 755. Sztokholm 14500. Warszawa 83'50. Zurych 10565. Dynary 1794, dolary 673. belgijskie 4555. francuskie 4095. szwajcarskie 10550, holenderskie 22050, duńskie 11350, norweskie 11550, szwedzkie 14450. czeskie 782'50, węgierskie 120'50, lei 895. lewy 755. włoskie 2370, marki niemieckie 961'50, marki polskie 90, funty szterlingi 2530. ruble carskie 333.

Zamknięcie giełdy, renta majowa 95'50, austryacka renta kor. 93'75. renta lutowa 96'25, węg. renta kor. 225. losy tureckie 3700, pryorytety kolei południowej 1725. Anglobank 1198, Bankverein 1230, Bodenkredit 2880, Austryacki zakład kredytowy 1430, Bank depozytowy 1041. Laenderbank 1775. Merkur 1010. Unionbank 1003 Bank obrotowy 825. Żywnostenska 3330, Kolej północna 22700. Kolej Lwów—Czerniowce 3730, Koleje austryackie 5020. Kolej południowa 3135, Alpiny 5780. Ber gund Huetten 13500, Krupp 1970. Poldihuette 4925. Prageneisen 13700, Rima 4390. Skoda 3258. Zieleniewski 6700. Apollo 8200. Fanto 31500. Galicyjskie Karpaty 19350, Galicya 28760. Schodnica 20400. Siersza 4700.

Berlin (PAT) Kursa. Dolary 59'10. belgijskie 452'50, funty 260'62, francuskie 428, włoskie 254'25, marki polskie 8'62, czeskie 80'90, austryacka korona niestemplowana 11'32 i pół, austryacka korona stemplowana 10'57 i pół, rumuńskie 92'90, szwajcarskie 1108'75.

Zurych (PAT) Kursa początkowe dewiz: Berlin 9'10, Nowy Jork 648, Medyolan 22'75. Praga 7'45. Budapeszt 1'12 i pół, Zagrzeb 4'25. Bukareszt 8'65, Warszawa 0'90. Wiedeń 1'42. austryacka korona stemplowana 1.

Berlin 9'20, Holandya 211'50, Nowy Jork 642, Londyn 24'05, Paryż 39'25, Medyolan 22'60. Bruksela 41'15. Kopenhaga 112. Sztokholm 137'50. Chrystyania 109. Madryt 36. Buenos Ayres 222'50. Praga 7'45. Budapeszt 1'12 i pół, Zagrzeb 4'30, Bukareszt 8'65. Warszawa 0'95, Wiedeń 1'45, austryacka korona stemplowana 1.

Rada ministrów przeciw strajkowi pocztowców.

Strajkujący zostaną zwolnieni ze służby.

Warszawa. (PAT) Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Rada ministrów obradowała dnia 11 bm. nad położeniem, wytworzonem przez ogłoszenie strajku pracowników poczty i **powzięła uchwałę do bezwzględnego zabezpieczenia interesów państwa. Minister poczt otrzymał upoważnienie do tego, aby imieniem rządu wezwał pracowników strajkujących do natychmiastowego powrotu do pracy,** z tem, że **niestosujący się do wezwania zostaną bezwzględnie zwolnieni z zajmowanych stanowisk.**

Strajk pocztowców w Warszawie tylko częściowy.

Warszawa. (Tel. M.) Dziś o g. 12 w południe wybuchł tu **strajk pocztowy.** Strajk jest tylko **częściowy.** I tak **na głównej poczcie strajkuje tylko służba i personal pomocniczy,** zaś **część urzędników pracuje.** Przez cały dzień toczyły się pertraktacye.

Likwidacya strajku pocztowców.

Warszawa (PAT). Wedle ostatnich doniesień, **strajk pracowników pocztowych uważać należy tylko za przejściowy,** gdyż nawet w miejscowościach, w których do strajku przyszło, już **po paru godzinach strajkujący zgłosili się do pracy.** Z innych miejscowości donoszą, że pracownicy pocztowi wezwania do strajku wogóle nie usluchali.

Aprowizacya Zagłębia Dąbrowskiego zapewniona.

Warszawa (PAT). W sobotę dnia 8 b. m. wieczorem w gmachu prezydyum rady ministrów odbyła się **specyalna konferencya w sprawie poprawy sytuacyi aprowizacyjnej Zagłębia Dąbrowskiego.** W konferencyi wzięli udział ministrowie: spraw wewnętrznych, kolei żelaznych, handlu i przemysłu, aprowizacyi i pracy, posłowie ze Zagłębia Pużak i Arciszewski, przedstawiciele miejscowego przemysłu oraz Zawodowego Związku górników pp. Skórbiński, Stańczyk i Meiser, szefowie sekcyi ministerstwa spraw wewnętrznych Urbanowicz i aprowizacyi Kmita, oraz starosta będziński p. Trzciński. Na konferencyi tej z oświadczenia pana ministra aprowizacyi ustalono, iż **w danej chwili jest wystarczającą ilość dla Zagłębia Dąbrowskiego zboża amerykańskiego w Gdańsku,** które w odpowiedniej części zostało przydzielone dla Zagłębia Dąbrowskiego. **Żądane 300 wagonów na miesiąc styczeń przez ministerstwo aprowizacyi mogą być do Zagłębia Dąbrowskiego dostarczone.** Chodzi tylko o uskutecznienie przez ministerstwo kolei żelaznych przewozu transportu zboża do Zagłębia. Wobec powyższego minister kolei żelaznych zobowiązał się poczynić wszelkie potrzebne zarządzenia. Minister spraw wewnętrznych zaś zobowiązał się dostarczyć kilku oddziałów policyi dla konwojowania pociągów do Zagłębia. Do soboty, t. j. do dnia 15 stycznia, ma nadejść do Zagłębia Dąbrowskiego najmniej 100 wagonów zboża amerykańskiego, wobec czego przedstawiciele robotników oświadczyli, iż grożące bezrobocie głodowe uda się w tym wypadku zażegnać. W wykonaniu powstałych na sobotniem posiedzeniu uchwał, ministerstwo spraw wewnętrznych w niedzielę skierowało do Tczewa pod kierownictwem nadkomisarza p. Szczepkowskiego 5 oddziałów policyi, które mają przyłączyć się do pociągu aprowizacyjnego dla Zagłębia Dąbrowskiego i konwojować go w jak najszybszej dostawie. Komisarze, stanowiący osłonę, otrzymali specyalne pełnomocnictwo od ministrów spraw wewnętrznych i kolei żelaznych.

Czy możliwy jest powrót Karola na tron węgierski.

Paryż. (PAT) Wied. Biuro Kor. Nodre Cheradano podaje swoje wywiady w „Matin" z Budapesztu w sprawie kandydatury na tron węgierski. Cheradamo powiada, że **przywrócenie na tron węgierski króla Karola oznaczałoby odrzucenie traktatów pokojowych w Trianon, St. Germain i Wersalu. Były król Karol ułatwiłby przywrócenie pangermanizmu.** Są to dostateczne powody dla Jugosłowian, Rumunów i Włochów, aby się sprzeciwili siłą zamachowi stanu, który Karol przeprowadziłby w Budapeszcie, a następnie w Wiedniu. Cheradamo zwraca następnie uwagę na kandydatów Ottona, Albrechta i Józefa, co do których Francya nie powinna podjąć żadnej inicyatywy bez poprzedniego przyjęcia tych kandydatur ze strony interesowanych sąsiadów Węgier. Wywody swoje kończy Cheradamo uwagą, że najlepszym królem węgierskim byłby syn króla belgijskiego, gdyż potrafiłby skupić największą liczbę głosów na Węgrzech.

Zemsta bolszewików za śmierć komisarzy węgierskich.

Nauen (PAT). Radio. Prasa węgierska podaje ciekawe szczegóły, jak rosyjscy bolszewicy mszczą się za śmierć węgierskich komunistów, których gubernator Horthy skazał na śmierć, jako komisarzy ustanowionych przez Belę Kuhna. Bela Kuhn miał uciec przez Wiedeń, a po przybyciu do Moskwy oskarżył przed Leninem nowy rząd węgierski. Lenin kazał aresztować wszystkich notablów węgierskich, znajdujących się w niewoli, w tem hr. Szecheny'ego, krewnego męża lady Vanderbildt i hr. Teleky'ego, brata premiera. Budapeszteński sąd wojenny skazał przed miesiącem czterech komisarzy ludowych na dożywotnie więzienie. Mimo tajemnicy, doszła wiadomość ta do Moskwy i Cziczerin zatelegrafował: Jeżeli naszych 10 komisarzy zabijecie, to my zabijemy każdego Węgra, gdyż życie jednego komisarza bolszewickiego jest więcej warte, niż 43 Węgrów. Na skutek tego nastąpiła wymiana depesz, których jednak rząd węgierski nie pozwolił opublikować.

Lenin chory.

Praga. (PAT) „Tribuna" **donosi z Moskwy,** że Lenin miał ciężko zachorować. Rząd sowiecki wedle tejże informacyi zwrócił się do swego zastępcy w Berlinie, aby ten odniósł się do najlepszych lekarzy niemieckich i zaprosił ich do Rygi, skąd specyalny pociąg odwiezie ich do Moskwy.

Kryzys przemysłowy w Anglii wzmaga się.

Londyn (East Express). **Kryzys przemysłowy Anglii wzmaga się z dniem każdym w sposób niepokojący.** Fundusz, przeznaczony na wsparcia dla bezrobotnych, przez związki zawodowe przemysłu włókienniczego jest wyczerpany. W Londynie odbyła się wielka manifestacya bezrobotnych.

Z szerokiego świata.

(m-m) **TRUST TEATRALNY.** W wiedeńskich kołach teatralnych krążą ogłoski o tworzeniu się wielkiego trustu teatralnego, który między innemi ma objemować teatr „an der Wien", teatr Ronachera, miejski teatr w Wiedniu, teatr „Metropole" w Berlinie i jedną z pierwszorzędnych scen w Medyolanie.

(L) **CHIŃSKI EDYKT PRZECIWKO KRÓTKIEJ SUKNI.** Kierownik policyi w Szanghaju wydał surowy edykt przeciwko modzie krótkich sukien kobiecych, szerzący się za wpływem Europy również i w państwie chińskiem. W groźnych słowach przestrzega on niewiasty chińskie przed wprowadzaniem tego europejskiego „bezwstydu" w królestwo Konfucyusza. „Suknia kobieca, brzmi rozporządzenie policyi, stała się w ostatnich czasach o wiele za krótka, jest ona naśladownictwem obcej mody; kobiety nasze bezwstydnie ukazujące się w takich szatach publicznie, na ulicach, będą odtąd aresztowane i surowo karane." — Żółtolice Chinki przyjęły zdaje się z pokorą ów piorunujący edykt. Co powiedziałyby na to niewiasty europejskie, gdyby nasze władze policyjne zechciały tak nieubłaganie wkraczać w dziedzinę kobiecej mody?...

Po zamknięciu numeru.

Sensacyjne ułaskawienie morderczyń we Lwowie.

Lwów (tel. wł.). Dziś zakończyła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko Anieli i Malwinie Gorskiej (matce i córce), które dla celów rabunkowych zamordowały niejaką Wernerową. Obie oskarżone, które się do zbrodni przyznały, **skazano na rozstrzelanie.** Wyrok zapadł o godzinie 11 m. 20.

Obrońca i jeden z członków trybunału poczęli się starać o uzyskanie połączenia telefonicznego z Naczelnikiem Państwa, celem przedłożenia mu prośby o ułaskawienie. Połączenia tego nie uzyskano; natomiast połączono się telefonicznie z ministrem sprawiedliwości, Nowodworskim, który zgodził się na przedłożenie odnośnej prośby Naczelnikowi, bawiącemu, jak wiadomo, w Spale.

Tymczasem dobiegała godzina 3'20, a więc ta chwila, do której wedle ustawy wyrok sądu doraźnego ma być wykonany, o ile ułaskawienie nie nadeszło. Obie skazane przewieziono tedy na miejsce stracenia. Na chwilę przed wykonaniem wyroku zatelefonował min. Nowodworski, by egzekucyę wstrzymać, a akta aż do chwili rozstrzygnięcia przesłać do Warszawy. **Jest to stanowcze naruszenie cytowanej przed chwilą ustawy.**

Skutkiem telefonowania min. Nowodworskiego **wyrok stał się bezprzedmiotowy.**

Wieczorem nadeszło — jak słychać — ułaskawienie.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.